GAZETA LWOWSKA.

W Piątek | Nro. 126. | 2. Listopada 1827.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

JO. Xiążę August Longin Lobkowicz, Gubernator tych Królestw wyjechał d. 28. Października do Wiednia.

— Z Wiédnia d. 28. Października. —

N. Pan najwyzszém Swojem postanowieniem z d. 15. Paźdz. b. r. raczył uwolnione miejsce Prezesa przy Sądzie Karzącym Wiśnickim w Galicyi, nadać najłaskawiéj Sebastyjanowi Borkowskiemu, Radcy Sądu Karzącego Lwowskiego.

— Z Węgier. —

Podług doniesień połączonéj Gazety Budy i Pesztu z d. 21. Października, J. Ces. Wysokość Arcy-Xiążę Palatyn z dostojną Małżonką Swoją i dziećmi: Szczepanem, Herminą i Alexandrem, przybył w d. 18. t. m. w pożądaném zdrowiu z Fiume do Alt-Csuth, i z tamtąd zjechała Arcy-Xiężna w d. 19. w południe do Budy. Jego C. Wysokość Arcy-Xiążę Palatyn spodziewany był tamże d. 21. *(G. W.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Chiny.

Gazety Londyńskie zawierają następujący edykt Chiński: »Wan, Kommissarz Cesarski, przełożony nad cłem w porcie Kantonu, Langehung domu Cesarskiego, Oficer jazdy, Jenerał Adjutant, który o trzy stopnie posuniony i siedmnaście razy zaszczytnie wymieniony był i t. d. »Zdaje się, że cudzoziemcy dawniéj prawie dziesięć razy tylko na rok przybywali do Kantonu i Makao; wtedy można było ich dokładnie uważać i przedsiębrać środki dla zapobieżenia przemycaniom; lecz teraz dowiaduję się, że cudzoziemcy żądają paszportów, aby między Kantonem tam i na powrót jeździli i to tak często, że jeden palcami u nóg, dotyka się pięty drugiego. Najprzód sprawia to urzędnikom publicznym niepotrzebne zatrudnienie; a potém nie podobna, aby nie dało powodu do przemycań. W przyszłości, jeźli ważna wiadomość wymaga, mogą żądać paszportów, lecz nie będzie im wolno przybywać i chodzić, jakby chcieli. Rozkazu tego nie należy za samę formalność uważać. Bójcie się tego. Szczególny rozkaz. Yaonkwany, 7 roku, 1 miesiąca, 10 dnia. (5. Lutego 1827.)« *(D. A. Z.)*

Ameryka Hiszpańska.

Wiadomości z Kartageny z d. 10. Sierpnia, a z Bogoty do d. 28. Lipca zawierają:

»Boliwar płynie rzeką Magdaleny do Bogoty; o przybyciu jego nadeszła wiadomość do Mompoz. Zbliżanie się Boliwara na czele licznego korpusu wojska wzbudziło w Bogocie obawę. Zamieszania w Departamencie Gwayaquil wciąż trwają; prowincyja ta nie chce uznać władz przez rząd w Bogocie mianowanych. Podług Konstytucyjonisty Bogockiego, zdaje się, że w prowincyjach południowych zupełna anarchyja panuje. Pewną jest rzeczą, iż Boliwar postanowił być Dyktatorem Kolumbii, i anarchii koniec położyć. List z Kartageny donosi w tym względzie, co następuje: Boliwar wyjechał w d. 9. Lipca z Tanbaco do Bogoty. Jenerał Santander będzie zapewnie zmuszony opuścić to miasto, jeźli zechce osobę swoję ocalić, ponieważ Boliwar postanowił obejść się z nim jak najsurowiéj. Siedziba rządu ma być przeniesiona do Occana, gdzie Boliwar chce Kongres Jeneralny zwołać. Przyjął ón powagę Dyktatora, i chce na poparcie swojéj władzy trzy stałe wojska utworzyć. Niechaj o wolności mówią inni, którzy takową rozumieją, my jeszcze o kilka wieków od tego dalecy; nam tylko pomódz może silne ramię męża jak Boliwara, który, ile się spodziewamy, będzie nas ochraniał od skutków wewnętrznéj niezgody.« *(G. W.)*

Indyje Zachodnie.

Względem burzy, która zaszła w d. 19. Sierpnia na morzu zachodnio-indyjskiém, smutne nadchodzą wiadomości. Wszystkie okręty, stojące w przystani w St. Croix, wyjąwszy dwa większe i jeden mniejszy, zostały w różnych kierunkach na mieliznę wpędzone; ani jeden płot nie ostał się, i wszędzie leżały porozrzucane szczątki większych i mniejszych domów drewnianych. Osadnicy utracili młyny i inne budowy wraz z wielką częścią zapasów, i trzeba się było mocno obawiać o teraźniejsze żniwo trzciny cukrowéj, ponieważ na ziemię się powaliła. Na wyspach Tortola, S. Bartłomieja, Portorico, nawet na saméj Gwadelupie, oprócz, że w przystani Pointe a Pitre

dziesięć okrętów wpędziła na mieliznę, mało poczyniła szkody; lecz na wyspie Antigua, zażartość je, była wielka, i żaden okręt w przystani St. Johns onej nie uszedł; te, które nie wpadły na mieliznę, stojąc na kotwicy, zatonęły, kilka domów małych zapadło się i cały kraj ciężko ucierpiał.— Wyspa S. Tomasza nie wiele w d. 19. Sier. doznała, lecz w d. 28. doświadczyła na nowo burzy, która tegoż samego dnia na brzegach północno-amerykańskich panowała. Bardzo mało różniła się od burzy owej w r. 1809 i jeżli większa część obecnych okrętów ocalała, tedy to pochodziło z tego szczęśliwego przypadku, że wiatr nie obrócił się ku południowi. Jednakowoż utknęło na mieliznie 21 okrętów, oprócz kilku mniejszych statków. Między temi okrętami jest jeden Hamburski, z ładunkiem, który tamże wziął, i Bremski bryg Anna, pod Kapitanem Petersen, ładowny płótnami, który leży na boku. Same miasto nie wiele ucierpiało. Podług kierunku burzy, obawiano się, że i Portorico nie zostanie ocalone i największe nadzieje obfitego zbioru kawy będą tamże zniszczone.« (*G. W.*)

Hiszpanija.

Monitor z d. 15. Października donosi, co następuje: »Gazeta urzędowna Madrycka z d. 7. Października wyraża, że wojsko powstańców w Katalonii poddało się na wezwanie Króla. — Żołnierze wracają do domów swoich. Niektórzy naczelnicy udali się także do domów, jeden z nich D. Pedro Moralo stawił się przed Królem. — Junta Manrezy, wyjąwszy Prezydenta Carajol, który wsiadł na okręt ze zdobyczą, złożyła oświadczenie swojej uległości w ręce Hr. d'Espanna. — W Gwipuscoa wszystko ukończone. Naczelnik Lansa Gareta został tamże uwięziony.

Z Barcellony piszą z d. 4. Paźdz.: »Właśnie teraz za najpewniejszą rzecz dowiadujemy się, że korpusy buntowników na różnych punktach stawiły się przed władzami i onym się poddały. Król spodziewany co chwila w Barcellonie. Przytomność jego wzbudzi największą radość śród wiernych mieszkańców tegoż miasta. Wąwozy pod Balaguer osadzili buntownicy w chwili, w której Król tamtędy przejeżdżał. Powóz Króla otaczało 7 batalijonów wojska król. pod rozkazami Hrabiego d'Espanna. Przez rownoczesne poruszenie powinien był Jenerał Manso przybyć razem z wojskiem swojém z Taragony na ten punkt. Nadszedł i korpus Króla otaczający, buntownicy dali kilka wystrzałów do przedniej straży. Zaledwie usłyszał je Król, gdy natychmiast opuścił powóz, wsiadł na konia, dobył pałaszą i stanął na czele batalijonów, które uderzyły na buntowników. Ci ani na chwilę nie trzymali kroku, lecz rozbiegli się we wszystkich kierunkach. Przykład Króla ożywił wojsko, i ten dowód odwagi będzie miał wielki wpływ na interesa prowincyi. (*G. W.*)

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W d. 14. Października nadeszły do Admiralicyi depesze od Sir W. Hoste, dowódzcy Yachtu król. *Sovereign*, na którym znajduje się owdowiała Królowa Jéj Mość Wirtemberska z Harwich, gdzie dla burzy zawinął; posłano je Królowi do Windsoru.

Gazeta *Globe and Traveller* udziela następującej wiadomości o niepomyślnéj wyprawie Kapitana Parry do bieguna północnego:

»Od wypłynienia z Anglii, w całej podróży do Hamerfest, nie zaszło nic ważnego na Hekli. Z Hamerfest (na wybrzeżach Laponii) zaopatrzywszy się w reny, w trzewiki i łodzie do lodów, udano się ku Spitzbergowi.«

»Port już był zawalony lodami, a okręt od kilku dni doświadczając przeszkód w podróży od lodów, musiał ciągle zwyciężać trudności do d. 27. Maja. W ówczas-to, po pierwszy raz, zamyślono wyjść z okrętu i użyć łodzi; ale pokruszone wkrótce i przewalające lody nie dozwoliły zrobić użytku z tych łodzi i z renów. Hekla zupełnie zatarasowana lodami, dopiero d. 8. Czer. oswobodzona od nich została, i dopiero mogła posunąć się na południe ku Siedmiu Wyspom, zkąd, nie znalazłszy żadnéj przystani, musiała wrócić do Spitzbergu. W d. 19. znowu probowano użycia łodzi; ale lody połamane były w tylu miejscach i w tak niespodziewanym stanie, że droga okazała się niezmiernie trudną: trzeba było wyrzucać ciężary i znowu je nakładać po razy dwudziestu na dzień. Nie znaleziono lodów obszerniejszych nad trzy mile Angielskie. A gdy podróżnicy stanęli pod 82gim stopniem szerokości, wstrzymały ich obfite deszcze (co jest rzeczą bardzo rzadką na téj wysokości), a lód był tak pokruszony, że i ludzie i baty coraz zanurzali się w morzu, do tego stopnia, iż potrzeba było największych ostrożności, aby uniknąć niebezpiecznych wypadków. Lecz co nakoniec przymusiło żeglarzy do zrzeczenia się wszelkiéj chęci posuwania się naprzód, to dostrzeżenie, iż lody gwałtownie dążyły ku południowi, tak dalece, że dnia jednego, po zrobieniu 18 mil najcięższéj drogi, ujrzano, że łódź o 5 mil zboczyła ku południowi.«

»Kapitan Parry niewprzód uwiadomił o tém ludzi znajdujących się na statkach, gdy wyczerpana już połowa żywności pozbawiała go wszelkiéj nadziei. Szczęście, że zawczasu postrzeżono kierunek lodów, i że ten był ku południowi, albowiem, gdyby były szły na wschód, kiedy

zwłaszcza już i tak znajdowało się wielu chorych i uznanych przez lekarzy za nie mogących znieść trudów podróży, cała wyprawa mogła była podpaść najstraszliwszej klęsce. W ostatnich dniach racyje żywności zostały zmniejszone tak, iż wydawano tylko po 8 uncyj mięsa, po 9 chleba, po pół kwaterce rumu, i kwarcie kokoa, na dobę.«

»Gdy już łodzie wybrnęły z pomiędzy lodów, i miały czyste morze, wycierpiały znowu pięćdziesiątsześciogodzinną burzę ze śniegiem i zaledwie z największą trudnością mogły się posuwać. Skorbut zaczynał się zjawiać, a jedyny środek zbawienia pozostawał w rychłym powrócie. Wśród tych przeszkód i nieprzewidzianych wypadków, stałość i przytomność umysłu naczelnika wyprawy nie opuściły go ani na chwilę, a to męskie i rozsądne postępowanie zasługiwało na pomyślniejszy skutek. Największa szerokość, do której dostała się wyprawa, była 82° i 45'.«

(G. W.)

Francyja.

Król, Delfin i Xiężniczki powróciły w d. 13. Października z Compiegne do Tuileryjów. Później przybył także Xiążę Bordeaux i jego siostra z St. Cloud.

Xiążę San Carlos, Poseł Hiszpański na Dworze Paryzkim, jadąc z Madrytu, przybył w dniu 9. Października do Bordeaux.

Monitor zawiera dwa porównawcze rachunki dochodów niestałych podatków za dziewięć pierwszych miesięcy z 1827, w porównaniu do tegó samego czasu w latach 1826 i 1825. Z tego okazuje się w dochodach 1827 przeciw 1826 ubytek 7 mil. 733,000 fr., zaś przeciw 1825 powiększenie o 836,000 fr. Ubytek z 1827 przeciw 1826 wynika najwięcej w dochodach cłowych, w opłatach żeglugi, czopowém, a szczególniej w loteryi.

Bryg Faun, który w d. 10. Paźdz. zawinął do Toulonu, przywiózł z Algieru wiadomości następujące: W d. 4. Października, ze świtem, stał Dowodzca tamecznéj eskadry Francuzkiéj, 7 mil w stronie północnéj od Algieru, z pięcią Francuzkiemi okrętami, gdy 11 Algierskich, między temi jedna wielka fregata, 4 korwety o 20 do 24 działach i 6 brygów czyli galiot o 16 do 18 działach z przystani wypłynęło. Dowodzca Francuzki wyszedł zaraz przeciw nieprzyjacielowi, który przez swoje obroty starał się walkę sprowadzić pod bateryje brzeżne.

W południe rozpoczęła się bitwa z wielką zaciętością. Nieprzyjaciel po dwakroć zupełnie ustąpił. Po godzinie 2giéj udał się pod zasłonę swojego zamku, a za nadejściem nocy powrócił do przystani, poczém go eskadra Francuzka z oczu utraciła. W d. 5. cisza i przypływ morza nie dozwoliły flocie zbliżyć się do lądu. W potyczce d. 4. fregata Algierska i dwie wielkie korwety najwięcéj zostały uszkodzone. Sądzą podług bandery, która na jednéj z tychże powiewała, że musiała się na niéj znakomita osoba znajdować.

Kommendant Francuzki twierdzi, iż gdyby nie przypływ morza i bliskość brzegów, byłby zupełnie zniósł nieprzyjacielską dywizyję okrętów. W przyszłości spodziewa się być szczęśliwszym, i większe odnieść korzyści z nadzwyczajnego zapału i poświęcania się, jakie w tém zdarzeniu Oficerowie i szeregowi okazali. Wiadomość, że owe 11 okrętów wojennych powróciło, potwierdziła się później, i żaden nie mógł się już wymknąć, aby na Francuzkie okręty kupieckie polował. (*G. W.*)

Zjednoczone Niderlandy.

Królowa Jejmość, która po swoim przypadku przyszła zupełnie do siebie, ukazała się z Królem Jmcią w d 7. Października znowu pierwszy raz w teatrze Bruxelskim. Liczna publiczność wynurzyła radość okrzykami, które mnóstwo ludu na placu zebranego powtórzyło. Gmina Lacken, cała droga do Bruxelli, ulice około teatru i kilka publicznych placów oświecono. W d. 20. Października wyjechali Królestwo Jchmość z całym orszakiem do Hagi.

Okręt wojenny Zeeuw (Zelandczyk), który batalijon flankierów z wyprawy do Batawii przeznaczonéj, tamże w Maju na ląd wysadził, i d. 8. Lipca znowu z tamtąd wypłynął, zawinął w d. 2. Października do Plymouth. Podług wiadomości przez okręt ten z naszych posiadłości zachodnio-indyjskich odebranych, poddało się znowu dwóch znakomitych Pangerangów (Lennodawców), 8 Tummongongów (Dowódzców naczelnych) i 50 mniejszych naczelników obwodowych w okolicy Klattan.

Od d. 28. Września do 4. Października umarło w Groenningze 25 osób. (*D. A.*)

Niemcy.

W d. 8. Października rozpoczęło się winobranie w wielu wsiach Palatynatu Reńskiego; mały plon téj jesieni będzie bardzo dobrém, i to wyborniejszym produktem, niżeli ostatni. Przy dogodném powietrzu mogły się były grona ulepszyć, gdyby nie poczynały gnić i wyciekać. W Niernszteinie i Laubenheimie, gdzie takich nie było przypadków, odłożono winobranie do 20. Października.

Dziennik urzędowy Badeński z dnia 6. Października zawiera traktat z 39 artykułów złożo-

ny, zawarty z Xięciem Hohenzollern - Sigmaringen względem ustalenia wzajemnych sądownictwa stosunków. (*D. A.*)

Turcyja.

Ze Stambułu d. 10. Października.

W d. 4. t. m. (12. miesiąca Rebiulewwel) obchodzono w téj stolicy sposobem zwyczajnym przy mnóstwie zebranego ludu Mewlud, uroczystość przez Sułtana Murada III. w roku Hedszyry 996 (1558 podług ery chrześcijańskiéj) na cześć urodzenia Proroka zaprowadzoną. W. Sułtan, otoczony swoim Dworem, udał się w uroczystym orszaku do meczetu Sułtana Ahmeda I.

W pierwszych dniach tego miesiąca przybył tu Deputowany Chana Bucharii, który upoważniony jest W. Sułtanowi, jako Następcy Kalifów, imieniem Chana oddać cześć i złożyć podarunki.

W osadzeniu Wielkorządztw i wyzszych urzędów żadne nie zaszły odmiany. Dotychczasowy Topchana Nasiri (Dozorca ludwisarni) Ahmed Efendi, do Dimotika wygnany, i Ali Bej, brat znanego Hussein Beja, na jego miejsce mianowany został.

Wygnanie bogatéj rodziny wexlarza Ormiana Tinghir-Oglu, do którego powód jeszcze okryty zasłoną, sprawiło niejakie wrażenie.

Mimo spóźnionéj pory roku trwają prawie codziennie ćwiczenia wojska, i często sam Sułtan niemi kieruje; od niejakiego czasu najczęściej bywały obroty jazdy blisko miasta. Z prowincyj przybywają ciągle rekruci, dla otrzymania ukształcenia.

Na wiadomość, że kilka okrętów do powstańców należących, krąży blisko wyspy Scio, a mianowicie w kanale między tą wyspą i Tschesme, aby nie dopuścić posiłków ze stałego lądu, co onym dotąd udawało się, wydano tu natychmiast rozkazy, by uzbroiono wyprawę do Mityleny i Scio, która składać się będzie z korwety, sześciu brygów, dwóch galiot, tudzież wielu okrętów wojennych i przewozowych, i niebawem pod sprawą Chalił Kapudana wyjść ma tamże pod żagle. Obawiają się nietylko blokady wyspy Scio, lecz nawet istotnego przez Greków na tę wyspę i Mitilenę napadu, do którego ma być plan na wyspie Syra zrobiony, i pułkownik Fabvier ze swojemi taktykami do wykonania takowego wezwany; mówią w prawdzie, że tego planu zaniechano; atoli Porta nie przestaje czynić przygotowań do obrony, aby wyspę Scio, która się zaledwo z zaszłych zniszczeń w roku 1822 podniosła, od nowych zgróz zachować. Właśnie teraz przy odéjściu poczty rozchodzi się wiadomość, że Ibrahim Pasza, który niebawem po przybyciu floty egipskiéj do Nawarynu, przez pokazanie się angielskiéj a póżniéj i francuskiéj eskadry przed tą przystanią doznał przeszkód w działaniach swoich na morzu, chciał z początku pomimo obecności tych eskadr wypłynąć przeciwko Hydrze, lecz widząc, gdy chciał gwałtem przerznąć się, że istotnie grożą mu attakiem, powrócił do Nawarynu, gdzie d. 26. Września między Admirałami Sir E. Codringtonem i de Rigny a tureckiemi Naczelnymi wodzami Ibrahimem Paszą, Tahir Paszą i Moharremem Paszą stanęła ugoda, mocą któréj ostatni obowiązują się aż do nadejścia nowych rozkazów od W. Porty nie przedsiębrać już żadnych działań wojennych na morzu *). (D. A.)

Multany i Wołoszczyzna.

Podług wiadomości z Jass z d. 15. z. m. nastąpiło tamże od kilku dni niezwyczajne w téj porze roku ciepło, które w d. 14. w godzinach południowych do 24 stopni Reaumura w cieniu doszło. Wieczorem dnia tego przerażeni zostali mieszkańcy dość silném trzęsieniem ziemi. Dwa horyzontalne wstrząśnienia nastąpiły jedno po drugiém, w przerwie kilku minut, w kierunku z północy ku południowi, do których łączył się fruczący podziemny łoskot. Szczęściem to zjawisko natury żadnéj nie przyniosło szkody. (*D. A.*)

---

*) Ponieważ to ze Stambułu pod d. 10. Października piszą, tedy wykazuje się niepodobieństwo wiadomości żeglarskiéj umieszczonéj w Gazecie Floreńckiéj z d. 18. Października, podług któréj Ibrahim Pasza miał w d. 27. Września odebrać ze Stambułu depesze, w których Sułtan żądał bezpośredniego zniesienia blokady Nawarynu, pod zagrożeniem najstraszniejszych repressalijów przeciwko wszystkim poddanym chrześcijańskim.

Korzystamy z tego powodu dla ostrzeżenia publiczności przeciwko innemu fabrykatowi, który przed kilką tygodniami w Xięstwach, mianowicie w Jassach, rozgłoszono, a który dzisiaj z jednéj do drugiéj Gazety wędruje, i nawet sobie do Monitora (z d. 16. Października) drogę utorował. Ten mniemany dokument, noszący wszystkie znaki fałszu, jest to Chatisherif, który W. Sułtan pod d. 2. miesiąca Saser (24. Sierpnia) w odwołaniu się do pacyfikacyjnego traktatu z d. 6. Lipca wydać miał do wszystkich Wezyrów i Paszów trzytulnych. *Globe and Traveller*, który takowy dokument zdaje się nasamprzód rzucił w publiczność, zapewnia, że Sekretarz Wezyra Omera Vrione, Paszy Saloniki, któremu Globe w d. 7. Września każe znajdować się w szpitalu w Korfu, list ten Sułtana z sobą przywiózł! (P. D. A.)

(Do tego Numeru Gazety dołączony jest Ner. 44. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; Druk Piotra Pillera.